CZĘŚĆ XXXV — № 18. ROK 18 — (1847).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 14/26 MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 13/25 Marca.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 4 b. m. Pułkownicy Korpusu Dróg Kommunikacyj, Naczelnicy Dyrekcyi drogi żelaznej Petersbursko-Moskiewskiej: Północnej *Mielnikow* i Południowej *Kraft*, mianowani zostali Jenerał-majorami.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 5 Marca, Kapitan 1 rangi Korpusu Morskich Kadetów *Jucharin 2*, mianowany Dowodzcą 2 Uczebnego Ekwipażu morskiego. — Otrzymuje dymissyą Kapitan 1 rangi *Etolin*, z rangą Kontr-Admirała, mundurem i pensyą.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 28 Lutego, mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, Dowodzca Kronstadtskiego Artylleryjskiego garnizonu, liczący się w Artylleryi Jenerał-mejor *Olderog* i Jenerał-Intendent J. C. W. Xięcia Maxymiljana Leuchtenbergskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu *Roux de Damiani*.

— Umarł tu 9 Marca po długiej chorobie dymisyonowany Jenerał-porucznik *Eichen*.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

4 Lutego. Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza tabeli o cenach soli skarbowej na rok 1847.

Tegoż d. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o przepisach, podług których roskolnicy dobrowolnie osiedleni w Zakaukazkim kraju, mogą powracać do wewnętrznych gubernij.

10 tegoż m. O wydawaniu biletów na przewoz wódki, żydom trzymającym traktijery i szynki w Noworossyjskim kraju.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 Marca.

«Aby wprowadzić chorych w stan odrętwienia, przy operacjach chirurgicznych, zaczęto od niedawnego czasu używać pary eteru siarkowego.

Dla uniknienia szkodliwych następstw, jakieby przy używaniu tego środka przez osoby nie posiadające dokładnej znajomości medycyny zajść mogły, jak również dla podania władzy lekarskiej sposobności zebrania pewnych wiadomości o działaniu tego nowego środka, Kommisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, na skutek przedstawienia Rady Lekarskiej, wydaje następujące polecenie, które ściśle wykonane być ma:

1) Sprzedaż eteru w ogóle, a w szczególności eteru siarkowego w aptekach i składach materjałów aptecznych, odbywać się ma jedynie tylko za receptami lekarzy, mających prawo do praktyki nieograniczonej w Królestwie Polskiém.

2) Wzbrania się wydawanie eteru czystego dentystom, felczerom, akuszerom, i prywatnym osobom.

3) Prawo używania eteru, dla wprowadzenia chorych w pewien rodzaj odrętwienia przed operacją, służy tylko lekarzom mającym prawo do nieograniczonej praktyki, lecz i ci zobowiązani są zachować następujące przepisy:

a) W każdym razie, gdy lekarz uzna potrzebę zastosowania u chorego przed operacją pary eteru, zdanie jego poparte być ma opinją przynajmniej jednego lub dwóch lekarzy, wezwanych do narady.

b) Nadto, przy odbywaniu operacji w podobnych przypadkach zawsze najmniej jeszcze dwóch lekarzy znajdować się winno.

c) Opis choroby, w której używano eteru, oraz wypadek jego z użycia dokładnie, szczegółowo i rzetelnie ułożony być ma przez lekarza ordynującego, a następnie po ukończeniu leczenia podpisany przez obecnych przy operacji lekarzy i przedstawiony Radzie Lekarskiej Królestwa Polskiego.

d) Lekarze szpitalni przy użyciu metody, o której mowa, zawsze także działać powinni za wspólną naradą i za zgodą naczelnego lekarza, za pośrednictwem którego uwagi swoje o skutkach Radzie Lekarskiej na piśmie przedstawiać są obowiązani.

4) Dentyści przy operacjach na zębach w tych tylko wypadkach uciekać się mogą do pomocy eteru siarkowego, kiedy przynajmniej dwóch lekarzy uzna konieczną tego potrzebę i możność, samą zaś operację odbywać winni w obecności tychże lekarzy.

5) Osoby nie mające prawa odbywania operacji przy pomocy eteru siarkowego, jak równie i lekarze, którzyby śmieli używać tej metody, bez zachowania powyższych przepisów, sądowej odpowiedzialności ulegną.

6) Na Radę Lekarską wkłada się przytém obowiązek ułożenia i ogłoszenia szczegółowych przepisów dla lekarzy o środkach ostrożności, jakie przy użyciu na cel wyżej wskazany pary eteru siarkowego zachowane być winny.»

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 12 Marca.* Izba Lordów, na posiedzeniu 8 b. m. na wniosek lorda Brougham, wyznaczyła Komitet specyalny dla roztrząśnienia Prawodawstwa karnego.

Tegoż dnia, w Izbie Niższej, na zapytanie P. Wortley, czy Gabinet zamierza złożyć dokumenta na poparcie swego twierdzenia, że § zapewniający niepodległość Krakowa wprowadzony został do Konwencyi 1831 roku na żądanie samejże Rossyi, lord Palmerston odpowiedział, że na tej jeszcze sessyi złoży memoryał dwóch umocowanych Ministrów, który służył za zasadę wszystkich punktów umowy z roku 1831 i nadto wyciąg z depeszy lorda Londondery z roku 1815, wprost odnoszący się do niniejszego przedmiotu.

Na inne pytanie P. Hume, tenże Minister odpowiedział, że Rząd Angielski nie ma zamiaru odwoływać aktu, który handel murzynów stawi na równi z rozbojem morskim wprzod nim Brezylija nie dopełni warunków, do jakich się zobowiązała we względzie tego aktu.

9 Marca P. Ewart wniósł coroczny swój bill o zupełném zniesieniu kary śmierci. Bill ten popierany przez P. Bowring, a zbijany przez sira G. Grey odrzucony został przez 81 głos przeciw 41.

Na krótkiem posiedzeniu 10 b. m. Izba Lordów ostatecznie przyjęła bill o pożyczce 8 miljonów funt. sterlingów.

11 Marca Izba Niższa zajmowała się znowu wnioskiem P. Hume w przedmiocie długu Rossyjsko-hollenderskiego lecz rozprawy które niedoprowadziły do ostatecznego wypadku, odłożone zostały do 16 b. m.

Tegoż dnia w Izbie Lordów bill o reformie więzień został ostatecznie przyjęty. Lord Brougham przedstawił nowy projekt do prawa o bankructwach.

—

9 b. m. zgromadzała się w Osborne-house, na wyspie Wight, Rada Tajna, wszyscy Ministrowie byli na niej obecni. Dzień 24 Marca został naznaczony jako dzień postu i pokuty narodowej dla uproszenia miłosierdzia Boskiego w klęsce trapiącej Irlandyą.

— Pomiędzy dokumentami przedstawionemi Parlamentowi znajduje się tabella porównawcza dochodów państwa od lat dziesięciu. Z tego pokazuje się, że w roku 1836 przewyżka wynosi 2,130,092 funt. sterl. Od tej pory aż do 1843 roku, w którym handlowe reformy sir Roberta Peel działać rozpoczęły miał miejsce ciągły deficyt, który przez ten przeciąg czasu wynosił 10,188,657 funt. sterl. Od 1843 zaś ciągłą mamy przewyżkę, która przez te trzy lata wynosi 11,463,360 funtów sterl., tak że deficyt ów dawny pokrytym został i że jeszcze pozostała przewyżka 1,274,703 funt. sterl. W roku 1846 ogólny dochod wynosił 53,790,138 funt. sterl. ogólny rozchód 50,943,830 funtów sterlingów, a zatém dochód przewyższał wydatek o 2,846,308 funtów sterl. Ubytek, wywołany zniesieniem lub zniżeniem rozmaitych ceł w ciągu tych lat 10 obliczono na 10,042,414 funtów sterlingów. Wprowadzone przez ten czas nowe podatki, pomiędzy temi szczególniej podatek dochodów i 5 procent od cła i akcyzy w roku 1840 wprowadzony, przynoszą 7,940,993 funtów sterlingów. Kapitał długu narodowego dziś wynosi 782,918,984 funtów sterlingów (31,316,759,360 zł. polskich) a mianowicie 764,608,284 funtów sterlingów nie ufundowanych długów. Nakoniec przewyżka w Skarbie wynosiła z końcem 1846 roku 9,131,282 funtów sterlingów.

PORTUGALIJA. Podług listu z Lizbony z dnia 25 Lutego, w Gabinecie tutujszym zaszła modyfikacya; P. Souza Azevedo pozbawiony został portfelów Skarbu i Wojny. Na pierwszę z tych posad mianowany hrabia de Tojal a wydział wojny powierzony Vice-hrabi de Fonte-Nova.

— Odebrano w Londynie wiadomości z Lizbony po 3 Marca. W dwóch potyczkach wojsk Królowej z powstańcami pod Coimbra, ci ostatni ponieśli znaczną porażkę. Marszałek Saldanha podstąpił pod Oporto i zapewna będzie attakował to miasto za połączeniem się z oddziałem Casal.

Hrabia Mensdorf, pułkownik Wylde i admirał Porter naprożno pracują nad otrzymaniem od Królowej kroków

do pojednania się z powstańcami. Lord Palmerton ofiarował Królowej pośrednictwo Anglii w tymże celu.

Odebrano w Lizbonie wiadomość o ukazaniu się 5,000 armii hiszpańskiej nad granicą Portugalską, w gotowości do jej przejścia. Dowiedziawszy się o tém admirał sir Parker przedsięwziął rozmaite kroki dla odwrócenia tego wdania się Rządu Hiszpańskiego.

FRANCYA. *Paryż*, *13 Marca*. 9 b. m. Minister Oświecenia złożył Izbie Parów projekt nowego systematu nauczania prawa.

W tejże Izbie 11 b. m. Minister Spraw Wewnętrznych wniosł projekt udzielenia kredytu 4 miljonów franków na wsparcia dla ubogich po gminach. Na wniosek P. Fulchiron Izba uchwaliła, iż projekt ten będzie roztrząsany niezwłocznie bez wyznaczenia Kommisyi i zdawania zeń sprawy, i mimo oporu jednego para P. de Boissy, żądany kredyt został uchwalony prawie jednomyślnie.

12 b. m. na posiedzeniu Izby Deputowanych oznajmiono o zaszłym zgonie Ministra Sprawiedliwości i Wyznań, P. Martin du Nord, który zakończył życie dnia tegoż. Następnie Izba rozprawiała nad projektem udzielenia kredytu na urządzenie statków parowych przeznaczonych po portach do holowania okrętów kupieckich, jakowy przyjęła prawie jednomyślnie.

— 8 Marca hrabia Walewski opuścił Paryż udając się w poselstwie nadzwyczajném do Rzeczypospolitej Argentyńskiej. W Tulonie wsiądzie 15 b. m. na statek parowy *Cassini*, który go odwiezie wprost do la Plata. Towarzyszą mu w tém poselstwie PP. A. de Brassard i Jules de Saux.

— Wiadomości z Algeryi o zamachu na życie Abdel-Kadera dodają, że Emir był w tym razie raniony dość ciężko, tak iż dotąd nie może wsiąść na koń.

— Królowa Marya-Krystyna Hiszpańska przybyła 11 b. m. do Bayonny. J. K. Mość pojedzie do Paryża niezatrzymując się nigdzie po drodze, tak iż jest tu spodziewana na dzień jutrzejszy.

— W Cherbourg zaszły rozruchy, które wszakże natychmiast zostały stłumione. Powodem do nich była drożyzna zboża.

HISZPANIJA. *Madryt*, *5 Marca*. Dziś wszyscy Ministrowie podali się do dymissyi. Królowa nie uczyniła jeszcze nowego wyboru.

— Gazeta *Espagnol* zapewnia, że w chwili kiedy kapitan jeneralny Katalonii Breton miał podać prośbę o dymisyą, Królowa podpisała wyrok złożenia go z urzędu.

— Listy z nad granicy donoszą że oddział znaczny karlistów, czyli Montemolinistów wylądował od strony Morza Środziennego, niewiadomy tylko jest punkt na którym to wylądowanie zostało dokonane.

AUSTRYA. *Wiedeń*. Podług korrespondencyi godnych wiary potwierdza się wiadomość o zamiarze Rządu zmniejszenia armii czynnej tak jednak, iżby w przypadku wojny wszystkie dotychczasowe siły mogły natychmiast stanąć pod bronią.

BAWARYA. *Munich*, *6 Marca*. Król mianował P. d'Abel swoim Posłem nadzwyczajnym i Ministrem pełnomocnym przy Dworach Belgijskim i Niderlandskim.

— Ministerstwo Spraw Wewnętrznych surowie zaleciło iżby użycie eteru w operacyach chirurgicznych nie inaczej miało miejsce jak przez samych Doktorów Medycyny i Chirurgii lub pod ich okiem. Mający mniejsze stopnie lekarskie nie są upoważnieni do używania tego środka.

RZYM, *2 Marca*. Poseł turecki przy Dworze Wiedeńskim Szekib-Effendi, był wczora przyjętym przez Papieża na pożegnalném posłuchaniu. Dziś się udał w podroż na Ankonę.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *13 Marca*. Wczora w Izbie Lordów zaszła żwawa sprzeczka wyradzająca się prawie w kłótnią między lordem Devon i lordem Brougham z powodu twierdzenia tego ostatniego, że właściciele dóbr w Irlandyi własnym kosztem posyłają ubogich mieszkańców tamecznych do Anglii, ażeby tam żyli z żebraniny. — W Ross-Shire zaszły ważne rozruchy, znaczna siła zbrojna musiała być użytą i cała ludność jest w największej fermentacyi.

PARYŻ, *14 Marca*. Królowa Marya-Krystyna przybyła dziś do naszego miasta i wysiadła w hotelu de Courcelles.— Dotąd Monitor nie ogłosił mianowania nowego Ministra Sprawiedliwości.

HISZPANIJA. *Madryt*, *8 Marca*. Królowa nie przyjęła dymisyi Ministrów i rzeczy zostały w dawnym stanie. — Jenerał Pavia został mianowany kapitanem jeneralnym w Katalonii na miejsce jenerała Breton.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

FILOZOFIJA.

KILKA SŁÓW O FILOZOFII.

(Artykuł hr. H. Rzewuskiego.)

(Dokończenie.)

To jest główne criterium religii; jeśli pobudza jakieś niezaprzeczone cnoty, wprzód nieznane, jeżeli zagrzewając serca świętą miłością, tworzy Ducha Ofiary, a ten wyraża się że tak powiem nadprzyrodzonemi zjawiskami, w tedy godzi się myśleć że jest prawdziwą, bo drzewo po owocu rozeznawać można. Do takiej religii przystępując, człowiek doskonalić może Ducha swojego, a doskonalenie ducha jest celem każdego stworzenia umysłowego. Przeciwnie, jeżeli się ogłasza religija, która nietylko nowych cnot nie płodzi, ale owszem dowieść można że sama z łona namiętności powstała, jeżeli rozszerza się środkami, co je rozum

pochwalić może, ale które do serca nie przemawiają, jeżeli jej mistrze są ludzie pyszni, nieposłuszni władzom, niecierpliwi w uciskach, zuchwali w pomyślności zaufani w pióro, a nieufni w te wszystkie stosunki między Stwórcą a stworzeniem które się racyonalnie tłumaczyć nie dają — można być pewnym, że taka religia tylko ludzkim będąc systematem, Bogu nie może być miłą.

Podobne criterium mamy i dla Filozofii. Jeżeli ona żadnych dodatnich rezultatów nie pobudza ani w obyczajach, ani w literaturze, ani w naukach, jeżeli na tém poprzestaje, że rozprawa wyradza rozprawę, a systemat drugi systemat, jeżeli racyonalizmem zhołdowawszy intuicyą serca odejmuje mu chęć i możność podniesienia się aż do ofiary, tak dalece, że jej mistrzowie uchylają siebie od wszelkich płodnych cierpień, jeżeli wyparłszy się natchnienia, wyłącznie dedukcyom naukowym przyznaje możność znalezienia prawdy, nietylko względnej, ale nawet bezwarunkowej, — taka Filozofia nosi w sobie wszystkie cechy nicestwa i można iść o zakład, że nawet te nauki z których się pyszni i w których jednych pokłada wiarę, już dążą do upadku, pomimo metod, co je dla nich nieprzestają wymyślać, a których od samychże nauk rozróżnić nie umie. Bo najwłaściwsze metody ułatwiają tylko przystęp do nich, powiększają ilość ich zwolenników, ale żadnej nauce samej w sobie wzrostu nie dają. Intuicya, natchnienie, duch ofiary— to są jedyne warunki, zdolne popchnąć uczonego męża ku zdobyciu nowych prawd naukowych.

Jest to rzecz tak pewna, że w tych zjawiskach potęgi umysłu ludzkiego, które najwięcej uwagę widzów zastanawiają, śladu naukowości i metod upatrzyć nie można. Taktyka i Strategia już dziś są dokładnemi naukami; niechże mi pokażą filozofowie choć jednego męża któregoby te nauczyły zwyciężać. Wielcy wodzowie są to ludzie natchnienia ale nie nauki. Mało było zwycięztw zwłaszcza takich, które wpłynęły stanowczo na losy świata, któreby się przed nauką usprawiedliwić dały. Ci ludzie nadzwyczajni zawsze mieli wstręt przyrodzony od tych wszystkich metod zostawując je podrzędnym wykonawcom swoich samorzutnych rozkazów. A właśnie ile razy powierzono wojsko czynne rozkazom uczonego Strategika i Taktyka, zawsze niefortunnych, a czasem sromotnych doczekano się wypadków. Mieliśmy wielu prawników uczonych, wsławionych bądź kompilacyami, bądź objaśnieniami — ale niech mi pokażą żeby choć jedno z takich praw, co zyskały powszechne przywiązanie narodu, co się zamieniły w obyczaj, a którego twórcą był jaki Professor Prawa i Doktor Utriusque juris. Czy te wszystkie od czasów Arystotelesa Poetyki, Retoryki, rozprawy, choć jednego poetę wzbudziły, czy owszem nie mamy gruntownych powodów do wierzenia, że tam właśnie gdzie takowe prawa naukowe otrzymały moc obowiązującą, poezya umilkła, lub tylko niedołężne wydała płody. Czy Estetyka natchnęła jakiegokolwiek wielkiego kunsztmistrza, czy owszem najpotężniejsze wzory Muzyki, Rzeźby i Malarstwa nie pokazały się właśnie w czasie, kiedy o tej nauce wyobrażenia nie miano.

Cóż więc pozostanie z wiadomości ludzkich, o co Filozofia mogłaby się upomnieć, jako o dzieło swoje. Oto Ekonomja Polityczna i Historya w tej szczególnej formie, w jakiej się dziś pokazuje. Nad pierwszą nauką prawdziwie rozśmiać się trzeba. Pokazała się ona w pierwszej połowie XVIII wieku, a coraz postępując, wcisnęła się nakoniec w nauczanie publiczne jako rzecz wielce pożyteczna, wielce oświecająca, i niezbędna dla szczęścia narodów. W istocie zaś, jak sama w sobie jest tylko fikcyą, tak podobne do siebie fikcye wydaje. Jej teorye, jej kapitały, jej pieniądze, wyrachowania bogactw narodowych — wszystko to są zmyślenia, które za pomocą rusztowania racyocynacyj, przybrały cechy prawd stosunkowych. Już od stu lat ta nauka istnieje, a czyż widzimy żeby od stu lat narody mniej płaciły podatków, żeby Rządy mniej miały długów, żeby środki wyżywienia były bardziej złatwione, żeby ilość nędzarzy się zmniejszała. Wszakże Giełda, owa prawodawczyni krajów wygórowanego ukształcenia, z tej nauki powstała, a czémże ona jest w istocie? oto świątynią samych illuzyj, gdzie kapitały fikcyjne igrają między sobą jak promienie słońca, rozłożone w pryzmacie, gdzie bogactwa rzeczywiste nikną, upędzając się, jak ów pies w bajce Fedra, za bogactwami urojonemi, gdzie wszystko co jest rzetelném, istnieć przestaje w jakiémś wyrozumowaném kuglarstwie. Ekonomiści Anglii i Francyi wynoszą się z tak olbrzymiego wzrostu kapitałów swych narodów — ale któż z nich korzysta? nie ich Rządy, których długi wzrastają w stosunku przerażającym, nie massa narodu, która owszem co chwila pogrąża się głębiej w przepaść niedostatku tak dalece, że wyrobnicy angielscy i francuzcy już z zawiścią patrzą na murzynów niewolników, bo ci przynajmniej mają zapewnione wyżywienie, nie kupcy, ani nawet bankierowie, bo nigdy bankructwa nie były tak częste, jak w obecnym czasie. Ekonomiści Polityczni, jak czarnoxiężniki Faraona, stają pośród zaślepionego pokolenia i wmawiają mu że dług jest kapitałem, papier kruszcem, przemysł celem człowieka, zgoła że wszystkie prawdy są fałszem a wszystkie fałsze prawdą. Uśpiona ludzkość snem, który jednak nie odejmuje jej samopoznania cierpień, kiedyś się przebudzi. Wtedy te jej marzenia dzisiejsze będą uchodziły za marzenia, a ludzie wstydzić się będą że kiedyś myśleli iż Ekonomija polityczna w czémkolwiek mogła wpływać na ukształcenie bądź pojedyńczego, bądź zbiorowego człowieka.

Systemat ciągłego postępu ludzkości w którym się po niektórych Uniwersytetach niemieckich wykłada Historya, zapewna że wprost wyrasta z pnia dzisiejszej Filozofii, ale, jakem wyżej powiedział, systematyzowanie dziejów ludzkich nie jest żadną nowością. Zawsze pozostaje zadanie wcale dotąd nierozwiązane: czy ta logiczność, okazana w Historyi, jest w samychże jej faktach, czy tylko w umyśle tych, co ją wykładają. Czy następstwo faktów jest koniecznie po-

chodzeniem jednego od drugiego, post hoc, ergo propter hoc. Gdyby tak było ściśle, też same fakta prowadząc zawsze i bezwyłącznie do jednychże rezultatów, wielka monotonija byłaby w Historyi, a jednak czy jest tak w istocie? Wiem że rozumowaniem można łatwo tego dowieść, ale wiem także iż nic łatwiejszego jak dać się ułudzić rozumowaniem. W wiekach średnich dziejopisarze widzieli w każdym zachodnim narodzie pochodzenie od Greków lub Trojan, a ich spółczesni czytelnicy tak im wierzyli, jak wierzyli Wolterowi czytelnicy XVIII wieku, że czynność Opatrzności Boskiej w faktach ludzkich jest tylko zabobonném marzeniem, jak dziś czytelnicy Hegla i Micheleta wierzą w bezwzględny i fatalny postęp ludzkości. Wszystkich tych zadań sam rozum nigdy nie rozwiąże, bo rozum nad rozumem niema żadnej juryzdykcyi; *par super parem non habet potestatem.* Trzebaby szukać koniecznie innej a wyższej władzy, a właśnie tego nie chcą. Wolą fatalizm bezwarunkowy, niż Opatrzność z wolną wolą ludzką. A jednak ten fatalizm zostawszy główną i zasadniczą myślą, wyrażoną w religii, prawodawstwie, filozofii, stanie politycznym całego Wschodu, a szczególnie Chin i Indyj, czy rozwija te nieszczęśliwe narody w postępie? czy nie pogrąża je owszem w ostatecznej nieruchomości? Jeszcze coś dodam do tego.

Matematyka ma swoję syntaxę, a ta użyta w potrzebie najściślej pokazuje stosunek między sobą a przedmiotami przez nię wyrażonemi. I tak, jeżeli naprzykład kto zechce obrócić na pożytek ludzki jakieś siły fizyczne, rozproszone w naturze, do tego najskuteczniejszy środek znajduje w Matematyce. Te siły wyrazi przez znaki i za ich pośrednictwem rozpocznie ten rodzaj rozumowania, który się rachunkiem nazywa. To rozumowanie jest nieomylne, i bez obawy może przystąpić do ujęcia sił Natury stosownie do normy wyprowadzonej z dokonanego rachunku. Tak dalece ścisły jest stosunek między formułą matematyczną, a siłą przedmiotową w tej formule wyrażoną, że prawda matematyczna jest największą prawdą, jest niezaprzeczoną prawdą, wszakże wyłącznie ścieśnioną w porządku fizycznym. Bo gdziekolwiek pokazuje się czyn umysłu, jakaś siła duchowa, tam już matematyka przestaje być prawdą i jej normy na nic się nie przydadzą (*).

Filozofia usiłuje zostać matematyką umysłową i myśli że jej syntaxa może wyrażać siły umysłowe z taką ścisłością, jak ona wyraża siły fizyczne. Żadna jej usilność takowego stosunku nigdy nie utworzy. Bo pomiędzy wszystkiemi środkami mogącemi być użytemi do zdobycia przekonania, rozumowanie filozoficzne jest bezwątpienia najsłabszym. Przestrzeń w której działać może skutecznie nieprzechodzi granic naszej obojętności. Bo rozumowanie wtedy tylko nasze

---

(*) Jest to wielki pewnik, którym trzeba iżby matematycy raz na zawsze się przejęli, że wyrachowań ich nauki nie należy stosować do rzeczy ludzkich, albowiem do nich stale wchodzi pierwiastek duchowy, wymykający się wszelkim rachubom i zadający fałsz najpozorniej utkanym formułom. W pewnej kategoryi *uczonych*, do tyla hołdujących materyalizmowi iż jeden z nich (Michelet) wyprowadza charaktery znakomitych ludzi z klimatu i położenia prowincyj gdzie się porodzili, zapoznanie tego pewnika do pociesznych daje powód absurdów. Wspomnimy tylko jak przed trzema czy czterema laty, kiedy szło w Parlamencie Francuzkim o oznaczenie większości jaka w sądach Przysięgłych jest potrzebna do uznania winy lub niewinności oskarżonego, P. Arago, zresztą wielki fizyk i astronom, przyniosł tablicę, w której podług rachunku Prawdopodobieństw (calcul des probabilités) było najdowodniej wyrachowano: jaki stosunek większości do mniejszości, jaki przedstawia stopień pewności że wyrok jest sprawiedliwy. Ta sumienna praca P. Arago nawet w Izbie Deputowanych Francyi, przywykłej do głupstw uczonych, wielki śmiech wzbudziła, a jak ją porwały gazety angielskie, to szyderstwom niebyło końca.

W ogólności, mówiąc o rachunku prawdopodobieństw, czyli jak go Śniadecki nazwał: *chybi-trafi*, ta dowcipna teorya w porządku fizycznym ma zapewna niejaką wartość, ale w rzeczach ludzkich należałoby całkiem o nim zapomnieć, tam płodzi on same ułudy i błędy. W tej bowiem sferze, a to nawet co do każdego indiwiduum, istnieje, prócz wewnętrznych, jeszcze jeden zewnętrzny, nieujęty, tajemniczy pierwiastek, który w braku lepszego, musimy nazwać pospolitym wyrazem: *szczęście i nieszczęście* (heur et malheur) a co się w pewne serye, naprzemian po sobie idące układa. Nie mniemamy bynajmniej żeby on był ślepym jak go starożytni sobie wyobrażali, i właśnie dla tego że nie jest ślepym, wywraca wszelkie rachuby, nikt nie zgadnie kiedy się jedna serya wyczerpie, a nastąpi druga. Wszelka loterya, wszelka gra czystego trafu, gdzie *człowiek* jest interesowany, codziennie tego dowodzą. Na każdą taką grę łatwo ułożyć formuły, podług których wypadki *powinnyby się* szykować, ale jeszcze ani razu od wynalezienia rachunku chybi-trafi, formuły te całkowicie się nie sprawdziły. Cóż dopiero mówić o grach, gdzie już nie pojedyncze osoby, ale massy ludzkości do stawki należą.

Rachunek żeby był dokładnym, lub tylko do dokładności zbliżonym, powinien mieć do czynienia z jednostkami jeżeli nie zupełnej tożsamości, to podobnemi w głównej zasadzie którą pod rachubę ująć można — a cóż może być między sobą rozmaitszego, jak ludzie, jak życia ludzi?

Matematyka w zastosowaniu do świata czysto-materyalnego, jest bezwątpienia nauką wypadków pewnych, ale i do tego jest konieczny warunek, mianowicie: *dobre ustanowienie zasad rachunku.* Trzeba dla tego 1.) najściślej obrozumować każdy ze składowych elementów, nie biorąc innych, jak tylko doskonale wiadome, i 2.) wyczerpnąć całą kategoryą elementów do zadania wchodzących. Wtedy tylko znalezione X będzie ściśle prawdziwém. Niewypełnienie tego warunku lub umyślne, choćby tylko pofolgowanie, płodzi nawet w fizycznym świecie, absurda niemniejsze od tych do jakich czysto-algebraiczny pogląd prowadzi w świecie człowieczym. Mamy tego dowody nietylko w starożytności na systematach planetarnych, które uchodziły za najściślej dowiedzione, nie tylko na tysiącznych formułach kwadratury koła, ale mieliśmy tego smutny spółczesny przykład. Kiedy szło o pierwsze drogi żelazne, mniemano że aby karawana mogła być ciągniętą koleje i koła parowozu powinny mieć wręby. I zapadła w Instytucie Francuzkim (sic) formuła, która najjaśniej dowiodła, że na gładkiej kolei, parowoz z miejsca nie ruszy i koła jego będą się kręciły na jednym punkcie!

(Wydawca Tygodnika.)

przekonanie wywołuje, kiedy rzecz nie idzie ani o życie, ani o to co życie nasze uprzyjemnia.

Po to niech nie odważa się sięgać. Nikt nie podniesie siebie aż do ducha ofiary dla przekonań, rozumowaniem tylko nabytych, bo między prawdą wyrozumowaną a prawdą rzeczywistą jest przepaść niezgłębiona.

Formuła matematyczna przynosi z sobą criterium gotowe tej formy i każdy ma samopoznanie: czy zna tę naukę, czy jest jej obcym. Filozofia właśnie tego criterium nie posiada; ztąd każdy marzyciel może siebie nazwać filozofem z równém prawem, jak uznany powszechnie mistrz tej mniemanej nauki. Cóś jest wspólnego między syllogizmem a prawdą, Kant w antinomiach swoich przekonywa o całej wiotkości rozumowania, wystawił nam przykłady, jak te same premissa do odwrotnych konkluzyj z równą ścisłością doprowadzają. Niech filozofowie jak Ossę na Pelion wznoszą rozumowanie na rozumowanie, całe to rusztowanie drobny jeden fakt czasem obala. Komu nieznane Pamiętniki z wyspy św. Heleny, które tyle nas wtajemniczają do wszystkich wyobrażeń najpotężniejszego na świecie umysłu. Tam czytamy, że kiedy się razu jednego wszczęła rozmowa o jasnowidzeniu, Napoleon powiedział, że wszystkie rozumowania są przyjazne fenomenom magnetyzmu, ale fakta przeciw nim mówią. Ten wielki mąż czynu czuł, że dla zniewolenia przekonania, trzeba czegoś więcej niż rozumowania.

Czémże jest najdoskonalsze rozumowanie filozoficzne, oto logiczną dedukcyą jakichś danych. Ale logiczna dedukcya nietylko że jeszcze prawdą nie jest, lecz nawet może być zupełnie jej przeciwną. Poeta swoją intuicyą zawsze więcej zdobył prawd niż filozof swojém rozumowaniem (*). I to nie może być inaczej. Poeta prawdziwy czy pióra, czy lutni czy dłóta, czy pędzla, jest pierwszo-względnym utworem Boga a filozof jest wyrobem okresów najczęściej skażonych. Niech on ogłasza siebie Bogiem jeżeli chce, intuicya, rozumniejsza od wszystkich rozumów, z góry poznaje że tak nie jest. Bo natchnienie jest rzeczą Boską a rozumowanie rzeczą ludzką i najczęściej tylko ludzką, jeżeli jeszcze nie gorszą niż ludzką. Można uwierzyć poetom, bo oni bywają natchnieni, trzeba oszaleć, żeby uwierzyć filozofom.

Jeden znakomity nasz pisarz, a którego zasługi w pobudzeniu ochoty do rodzinnego czytelnictwa nigdy dość ocenionemi nie będą, w jednym romansie swoim wystawił poetę, który po przeżyciu wszystkich ułud świata, kończy na nałogowém pijaństwie. W tym obrazie jest myśl głęboka. Wszakże, gdyby zamiast Poety, który przecie miewa jakieś illuminacye samorzutne, zdolne do wstrzymania go nad przepaścią, był wystawił filozofa, któryby racyonalnie doszedł do tego samego wypadku, niebyłby mniej prawdziwym a nierównie więcej dałby pokarmu swojemu talentowi, mnożąc effekta nowe i nieprzewidziane, a najlogiczniej wyprowadzone.

Ten pogląd na wypadki historyczne dokonane, ze stanowiska dowolnie obranego nigdy nie trafiał do naszego przekonania, bo naukę obnaża z tej szczeroty, która ją robi poniekąd świętą. Można zastanawiać uwagę ucznia nad wypadkami, sprzyjającemi temu poglądowi, lekko przechodząc po takich, które nie tak łatwo dadzą się z nim zespolić. Ale czyż to jest Historya. Bezwątpienia długiemu szeregowi wypadków dokonanych można nadać zasadę bardzo logiczną i ta to logiczność w wywodach zhołdowała umysły niedoświadczone, nie umiejące rozróżniać prawdy wyrozumowania od prawd rzeczywistych, które właśnie rozumowaniem nie dają się pochwycić. Prawd bezzależnych innych być nie może, prócz takich, które wyższą, niż ludzką potęgą objawione zostały. A co się tyczy prawd względnych, bez wątpienia wiele z nich poznaje się przez naukę i rozwagę. Wszakże, najgłówniejsze prawdy tego rodzaju, to jest takie, które nietylko przyzwolenie, ale nawet przekonanie nasze wymogły, te, jeżeli nie zostały zdobyte zmysłowie, nie inaczej się przyjęły, jak tylko przez intuicyą ducha.

Co do indukcyj logicznych, tyle upodobanych umysłom pewnego rodzaju, niech mi wolno będzie przypomnieć, że przed kilku laty jeden dowcipny pisarz umyślił dowieść, że Napoleon nigdy rzeczywiście nie istniał i że ta jego wielka epopeja jest allegoryą astronomiczną. Napoleon jest to Słońce, czterej jego bracia cztery pory roku, dwunastu Marszałkowie, 12 miesięcy, a zgon na wyspie św. Heleny, zachod Słońca w morzu. Słowem wszystkie fazy jego historyi są wystawione w sposobie popierającym ten systemat a tak logicznie, że tego rozumowaniem zbić niepodobna. Nie większa jest logika w wykładzie nowych systematów filozoficznych a Straussa dowody są bezporównania słabsze niż te, które nagromadził autor Napoleonowskiego mythu. W pokoleniu naszém zaprzeczyć byt Napoleona i wszystkich wypadków rewolucyi, których liczni aktorowie dotąd żyją, jest tylko dowcipném wyszydzeniem ducha systematyzowania, którego tyle nadużywają w historyi. Ale czyż mało takich co się dali ułudzić bezecném dziełem P. Dupuis (De l'origine de tous les cultes) usiłującém całe objawienie Ewangeliczne wystawić także za symbol astronomiczny, a to nierównie mniej logicznie niż przytoczone dopiero pismo. A przecie chodziło o rzecz trochę ważniejszą niż o zaprzeczenie lub utwierdzenie jakiegoś faktu historycznego.

H. Rzewuski.

(*) Chociaż filozofowie najpierwszą rolę grali w Rzeczach-pospolitych Grecyi i mieli w ręku swoich skład wszystkich nauk, opinija publiczna, która jakąś boskość przyznawała Poetom, podobnego zaszczytu zawsze odmawiała filozofom.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 13 Marca 1847 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ